



KARTY OKRĘTOWE

Na wszystkich Punktach **Europy** na najlepszych **AMERYKI** na najlepszych **PAROWCACH.**
606 Noble street. Chicago, Ill.

Jednocześnie sprzedajemy także bilety na Kolej Żelazną...
 Dzieci do lat dwunastu płacą połowę...
JAN BARZYŃSKI, albow. W. SMULSKI,
 B. 125 ST. PAUL, Howard Co. Nebraska, CHICAGO, ILL.



PRACA-PRACA.
 Możecie kupić **DOMESTIC** lub **SINGER** maszyny za pewną część gotówki...
205 South Halsted St.
 3 Drzwi od Van Buren St.
E. Memory, właściciel.

GAZETA KATOLICKA

THE POLISH NEWSPAPER OF AMERICA. **ELEVENTH YEAR.**
 It has a larger circulation than all the Polish papers published in the United States combined.
606 NOBLE STREET, Chicago, Illinois.

RATES OF ADVERTISING:
 One line once... \$ 50c.
 One inch once... \$ 2.00.
 Ten lines one month... \$ 5.00.
 Afterwards at half price.
 One inch one year... \$ 20.00.

THIS PAPER may be found on file at Geo. P. Rowell & Co's Newspaper Advertising Bureau...
 Mr. J. H. BATES, Newspaper Advertising Agt., 41 Park Row (Times Building), New York, is authorized to contract for advertisements in the GAZETA KATOLICKA at our best rates.

KALENDARZ:
 CZWARTEK 25 Maja - Grzegorz i Urbana pap. PIĄTEK 26 Maja - Filipa Nereusza w. SOBOTA 27 Maja - Wig. Maryi Magd., Jana p. NIEDZ. 28 Maja - Zes. Duch. św. Giernana. PONIEDZ. 29 Maja - Świętożny Maksyma b. WTOREK 30 Maja - Feliksa pap. mecz. ŚRODA 31 Maja - Szeched. Anieli de Me icl.

Przegląd Tygodniowy.

CHICAGO, 24 Maja, 1882.
KONGRES.
 W senacie przyjęto wniosek, aby stany Ohio, Indiana, Illinois, Missouri, Michigan, Wisconsin, Minnesota, Iowa, Nebraska, Kansas, Arkansas, Louisiana, Alabama, Mississippi, Florida, Oregon, Nevada, Colorado, w końcu także California, dostały pięć procent z wszystkich w granicach tych krajów położonych takich gruntów rządowych (rachując po \$1.25 za akier), które oddane były posiadaczom tak zwanych "military scrip" albo "bounty land warrants". Senat potwierdził wszystkie przez izbę poselską przyjęte wydatki na budowę rozmaitych gmachów rządowych i kilka nowych przyjął wniosków, pomiędzy innemi wyznaczył 100.000 dol. na budowę gmachu rządowego w La Crosse, Wis. Również udzielił pozwolenia na budowę mostu przez Mississippi pod miasteczkiem New Boston, Ill.
 W izbie poselskiej po czterodniowych rozprawach przyjęto bill, dotyczący naszych banków narodowych. Najbliższymi artykułami tego billu są: że banki narodowe (national banks) mogą na dwa lata przed wyjściem swego konsensu, stosownie do istniejących obecnie przepisów i za upoważnieniem kontrolera pieniędzy (comptroller of the currency) przedłużyć konsens na 20 lat dalej, jeżeli z kapitału akcyjnego reprezentujący akcjonariusze zgadzają się na to przedłużenie. Akcjonariusze nie zgadzający się na takie przedłużenie mogą z spółki ustąpić i wartości swych akcji w gotówce odebrać.
 Wydziału senatu dla "praw kobiecych" postanowił 3ma przeciw 2 głosom wnieść poprawkę do konstytucyj Stan. Zjedn., na mocy której ani Stany Zjedn. ani też żaden poseł mają prawo głosowania z powodu jego pici.
 Z WASHINGTON.
 Zona Masona dostaje z Philadelphii 3542 dol., z których 1000 obiecała ulokować dla swego dziecięcia.
 Sprawa Guitau'a jeszcze raz źle stoi. Court in banc odrzucił apelację Reed'a i potwierdził wyrok pierwotny sądu okręgowego Coxa. Naturalnie, że iawni i tajni obrońcy Guitau'a poruszają wszystkie sprawy, aby go od śmierci wyzwolili. Reed zamierza teraz wnieść apelację do United States Supreme Court.
 Nowo mianowany postem do Rosji były minister Hunt wyjeżdża w środę do Europy.
 Przeciw malwersantom Star Routu Brady, Dorsey i Rerdell musiano nowo proces wytoczyć, bo dawniejsze były nieuprzednio wytoczone i nie byłyby do prowadzić do ukarania winnych.
INDYANIE.
 Przez zapomnienie kongres nie wyznaczył żadnej sumy w budżecie na wsparcie Indyan Mescalero, których jest jeszcze przeszło 4000 dusz. Agent rządowy narobił z tej przyczyny wielkiego krzyku w kongresie grożąc buntem indyjskim, bo głodnego Indianina nie powstrzymał nie zdola. Dla zapobieżenia gwałtom otoczył je. Pope silnym kordonem Indyan niespokojnych. Minister spraw wewnętrznych przedłożył kongresowi extra-bill żądający 90.000 dol. na wsparcie dla tych Indyan.
STALWARTY.
 W Pensylwanii toczy się obecnie za cięcia walka pomiędzy republikanami. Stalwarti na czele z Cameronem chcą zagarnąć całą władzę w swe ręce i tylko wiernych swoich wynagradzać urzędami. Senator Mitchell, przewodnik niezależnych republikanów, opiera się całemi siłami despotyzmu stalwartów; konwencja niezależnych republikanów zbiera się dzisiaj (w środę) w Philadelphii.
ROZMAITOŚCI.
 Wścigi na wodzie były już niejednokrotnie powodem strasznych katastrof. Na jeziorze Erie w pobliżu Sanduski, przy wścigach dwóch parowców pękł kocioł parowca "American Eagle". Paliac został na miejscu zabity i dwu majtków śmiertelnie rannych. Pasażerowie oprócz wielkiego przerażenia nie ponieśli większych strat.
 Dzielnice się popisał kapitan parowca Rio Grande, który z Galvestonu do New Yorku wziął znaczny zapas bawełny i nie miał liczby pasażerów. W drodze spostrzeżono, że ogień wybuchł w balach bawełny i że momentalnie nie mogło być mowy o gaszeniu ognia. Odważny kapitan puścił się z dymiącem swym parowcem naprzeciw płynącemu z Delaware żaglowcowi, oddał mu swoich pasażyerów, a potem zwrócił się ku wybrzeżu i stanowiąc tu lat wodę do wnętrza okrętu tak długo aż zagasił wszelki ogień w bawelnie. Po przytłumieniu ognia ka zał wypompował wodę, wrócił się potem do żaglowca, zabrał z niego swoich pasażerów i przybył z nimi szczęśliwie do New Yorku, straciwszy tylko 51 godzin czasu w całej podróży.
 W Eureka Springs, Ark. umarł dn. 14 bm. były gubernator Wisconsin C. C. Washburn.
 W Edwardsville, Ill. linoskoczek jakiś w ubiegły piątek dawał przedstawienie. Lina była przymocowana do jednego kolumna. Podczas przedstawienia zerwał się komin i cegła i lina i linoskoczek spadł na tłum widzów. Sześcioro chłopców zostało uszkodzonych, dwóch z nich śmiertelnie. Linoskoczek, który się także nie pomału potłukł, wynosił się spiesznie z miasta.
OGNIE.
 W Leadville, Col., w piątek ubiegły zniszczył pożar znaczną część miasta. Cała wschodnia strona Chesnut ulicy, z takimi gmachami jak Windsor Hotel, Academy of music i Palace of Fashion stała się pastwą płomieni. Straty wynoszą 4 milionów dolarów.
 W Waxahatchie, Tex., w czwartek zgorzało 25 domów. Straty wynoszą 100.000 dolarów.
 W Cleveland, O., wielka fabryka przedmiotów koszykarskich, należąca do Roberts & Co. stała się pastwą płomieni. Straty mają wynosić aż do 50.000 dol.
Z EUROPY.
 Bismarkowi nie powodzi się z jego tabacznym monopolem, i może też z tej

przyczyny dostać aż nerwowej choroby.
 Ze powstanie w Krzywoży jeszcze nie stumione, dowiedli tego powstańcy na nowo. Na początku ubiegłego tygodnia 50 Austrjaków wpadli w zasadzkę pod Nowosinę i zginęli do jednego.
 Okropną nędzę cierpią żydzi uciekający z Rosji. W Bródach znajduje się przeszło 10,000 takiego żydostwa bez chleba i dachu.
 W Rosji umarł jen. Kaufmann były gubernator Litwy, po sławny Murawie wieszatelem.
 Ignatiew podobno otwarcie przyznał się do partii postępców rosyjskich, która całemi siłami dąży do rewolucji.

Kronika Kościelna.

CHICAGO. W wtorek ubiegły dnia 28 bm. odbyło się w kościele św. Stanisława Kostki żałobne nabożeństwo z wigiliami i konduktem za duszę śp. Siostry Kazmiery, z zakonu Urszulanek, która umarła w Louisville, Ky., o czem poprzednio donosiliśmy. Zmarła była córką Antoniego i Filipiny Moczygembów i sýnowiczą Przew. O. Leopolda Moczygembów, C. R.
 O. Franciszek Breitkopf celebrował. Z krótkiego życia bogobojnego żywota zmarłej nie możemy ominiąć wspomnienia chwili jej ostatnich, które, jak nam donosią, przeprowadziła śpiewając pieśń św. Kazimierza o Matce Bożej.
 Piękny obraz św. Cyryla i Metodego dostała w podarunku polska parafia w Eaton, w Wisconsinie. Przew. O. Leopold Moczygembą własnym staraniem i własną kasa, a gdy mu własnych nie starczyło funduszy, kolektą w Chicago i Polonii, zebrał potrzebny na ten obraz kapitał, aby z niego zrobić podarunek dla parafii Estońskiej. Obraz jest olejny, pedła artysty I. Shmitta z Covington, Ky. i przedstawia w środku Matkę Boską z Przenajśm. Dzieciątkiem, unosząc się w złoistym obłoku. Po lewej stronie znajduje się wyobrażenie św. Metodeusza a po prawej obraz św. Cyryla.
 Na froncie obrazu cherub unosi w ręku wstęgę z napisem: "St. Methodus, St. Cyryllus, orato pro populo nostro!" (Św. Metody i św. Cyryl, módlcie się za ludem naszym).
 W środku obrazu wznosi się na zielonej równinie pagórek z klasztorom, który jest żywym wyobrażeniem klasztoru gostyńskiego w Poznaniu. Na obrazie św. Cyryl i Metodego, jako ubogi zakonnik, jest ubrany w mniszmy habicie, św. Cyryl przedstawiony jest w biskupim stroju, w białych szatach, bogato tkanych złotem.
 Czytelnikowi nie potrzebujemy przypominać, że św. św. Cyryl i Metodego są patronami całej katolickiej Słowiańszczyzny, którzy też z Bożą pomocą wkrótce może cała Słowiańszczyzna, dziś odpadła, przywrócić na lono prawdziwego Kościoła. Pochodzą obaj podobno z greckich rodziców, lecz urodzeni w Saloniki (Soluunii) pomiędzy Słowianami od dzieciństwa znali słowiańską mowę i w tej też mowie głosili ewangelię św. pomiędzy przodkami naszymi. Podanie niesie, że św. Metodego posłany do Bulgarii na misję, namalował ówczesnemu królowi bułgarskiemu, Bogorysowi, obraz przedstawiający: są ostateczny. Pogański król został tak wzruszony przedstawieniem sędu ostatecznego, że z całym swoim ludem przyjął wiarę chrześcijańską. Później w towarzystwie brata swego św. Cyryla, odwiedził św. Metodego Panonią (dzisiejsze Węgry) był w Czechach, wszędzie nawracając pogan słowiańskich i utwierdzając w nich słowo Boże. Podanie, choć niczem nie utwierdzone, ale drogę dla nas Polaków, głosi, że dwaj Aniołowie, którzy odwiedzili Piasta, ojca królów polskich, gdy wyprawiał postrzyny dla Ziemowita, syna swego, byli właśnie dwaj ci święci Apostołowie Słowiańszczyzny: Cyryl i Metodego.

DYCEZYJE POLSKIE.

W Krakowie w kościele OO. Jezuitów, odbyła się dnia 16 kwietnia konsekracja znanego ze swych prac, wielkiej zdolności i rzadkiej sąsności ks. Łobosa na Sufragana prymasiego. Ofiarę mszy św. spełnili równocześnie Biskup krakowski i Konsekrant. Współkonsekrantami byli ks. Biskup Janiszewski i ks. Infulat hr. Scipio del Campo, dziekan kapituły krakowskiej. — Cała uroczystość kościelna odbyła się ściśle podług przepisanej rytuali.
 Po skończonej uroczystości ks. Biskup Łobos udzielił błogosławieństwa zgromadzonym.
 W świeżo konsekrowanym księdzu Biskupie zyskuje nie tylko dycezya przemyska, ale kraj cały meza duchownego niezwykłej miary, takiego właśnie, jakiego zaniedbane nieco stosunki miejscowe bardzo wymagały.
 — Ksiądz Karol Starkiewicz kapłan obrządku grecko-katolickiego, zmarł w dniu 23 ma-w Łwowie, w szpitalu powszechnym w 67 roku życia. Był on mężem życia za wiarę i za lud, którego sprawy przestrzegał. Do jego parafii, którą przez lat wiele z chlubą spełniał, zaprowadził Rosyjanie apostołów prawosławia, zwerbowanych z Galicji. Sp. ks. Karol Starkiewicz ciężko pokrzywdzony przez wrogów, musiał się schronić do Galicji, gdzie znalazł przytulenie u ks. Stojalskiego, proboszcza r. k. w Kulikowie. Czesć panieci znanego kapłana, patryotki i męczennikowi.
 — Rassega, włoski dziennik liberalny — donosi, że kwestye osobiste dotyczące Biskupów polskich, zostały między Petersburgiem a dworem rzymskim już załatwione. Biskupi wywiezieni w głąb Rosji mają być uwolnieni, a toli nie mają powrócić na swe stolice. Ks. Arcyb. Feliński ma zostać Kardynałem i przybyć do Rzymu. Na wakatujące stolice mają być zamianowani nowi Biskupi.
 I Germania otrzymuje z Rzymu doniesienie, że w bieżącym miesiącu nastąpi konklawa Biskupów dla Król. Polskiego. O ile wiadomości dziennika Rassega są zgodne z prawdą nie wiemy.
 — Sp. ks. Józef Szczepański, kandydat św. teologii, był prof. seminarium sandomierskiego, wygnany od lat 9 do Spaska w gubernii Tambowskiej, dnia 8 kwietnia r. p. przenosił się do wieceńkości R. i. p.
 — Na Górnym Śląsku następujące księża obchodzą 25-letni jubileusz kapłaństwa: dziekan Hierniersz w Lubiecku, proorzek Biernacki w Gliwicach, Bzroth w Ostrogu pod Raciborzem, Czokier w Reptach, Cyran w Drotwowicach, dr. Friedrich w Szesławie, Leon Knappe w Szarykowie, dr. Krenski w Rybniku, Kudelko w Mechnicach, Zinke w Szymiszowie, Palica w Tychach, Swientek w Loewen, Wątroba w Dembiu i wikaryusz Bronder w Bytomiu.
 — Lokalny dozór szkólny zlecił rejoncyka kwidzińska księdzu dziekanowi lic. Sartowskiemu w Lubawie nad szkoła w Złotowie, a księdzu proboszczowi Bigalkin w Lipkach nad szkołami w Lipkach, Lonkorzu i w Cicheh.

Na innym miejscu dzisiajszego numeru znajduje czytelnik oryginalną korespondencję z Górnego Ślązka, której autor wcale nie w rozowych wyrażach przedstawia nam życie narodowe ludu górnoszląckiego. Niestety nie możemy zaprzeczyć prawdy jego. Lud górnoszlącki nie rozumie dziś hasel polskich, jedna tylko wiara św. jest jeszcze ostatnim węzłem, jaki go łączy z polską ojczyzną. Nie wstępmy, że Górný Ślążak pomimo wszystkich wysiłk germanizacji, pozostał nadal polskim i wróci kiedyś do ojczyzny naszej. Ale aby tego dobieg, powinni przewodnicy jego dzisiaj bardzo ostrożnie brać się do pracy nad przygotowaniem go do tego powrotu. Niewczesne wysiłki, jakich w ubiegłym roku dopełnił się na własną rękę redaktor Gazy Górnoszląckiej, szkoda tylko sprawie, której na opiekuna samowznaczył się narzucił. Ze lud górnoszlącki nie zginął dla Polski, dowodem tego są bracia nasi górnoszląccy, którzy do Ameryki przybyli i którzy tu najgorliwiej miłośnikami sprawy polskiej się stali. Dla tego nie wątpimy o przyszłości Ślązaka.

Dnia 2go Lipca br. w 5 niedzielę po Zielonych Świątkach odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół św. Wojciecha na południowej stronie Chicago. Ceremonia rozpocznie się o 3ej godz. po południu. J. W. Arcybiskup w asystencji licznych duchowieństwa dopełni obrządku poświęcenia. Wszystkie towarzystwa katolickie tak polskie jako też i innych narodowości zaproszone są na tę uroczystość.
ZAPROSZENIE:
 Dnia 2 Lipca br. czyli w 5 niedzielę po Zielonych Świątkach odbędzie się o godzinie 10 po południu w parafii św. Wojciecha mamy zamiar poświęcić kamień węgielny pod kościół św. Wojciecha, na którą uroczystość zapraszamy serdecznie Pana Prezydenta, by raczył przybyć wraz z Szanownym Towarzystwem N. N. dla asystowania tej wielkiej ceremonii.
 W celu porozumienia się co do porządku w wyznaczonym czasie zapraszamy Szanownego Prezydenta wraz z pierwszym Marszałkiem na naradę do plebanii św. Wojciecha narożnik Paulina i 17tej ulicy w niedzielę dnia 4go Czerwca o 6ej godz. po południu.
 Ks. A. ŚWIECICKI, proboszcz św. Wojciecha.

Dnia 28 Maja b. r. w niedzielę, w dzień Zielonych Świątek, odbędzie się poświęcenie Kościoła św. Wojciecha w Grand Rapids, Mich. Ceremonia rozpocznie się o 10 godzinie przed południem. J. W. Biskup z Detroit, Mich., w asystencji licznych Duchowieństwa dopełni obrządku poświęcenia. Wszystkie towarzystwa katolickie tak polskie jako też i innych narodowości, które są do Biskupa aprobowane, zapraszamy na tę uroczystość.
Komitet Kościelny.

Od W. ks. Moczygemby odbieramy następujące pismo:
 Niziej podpisany oświadczam niniejszem, że pieniądze, które W. ks. S. Wiercok skolektował na pogorzelnio w Parisville, Huron Co. Mich. i na rzece W. ks. Barzyńskiego przysłał do komiteta w Chicago, zostały pogorzelnio stosownie do woli komiteta przez W. ks. A. Skaryka rozdzielone. Z wszelkimi pretensjami prywatnemi proszę zwrócić się do mnie, jako prezidenta komiteta pomocy dla pogorzelnio michigańskich.
Ks. LEOPOLD B. M. MOCZYGEMBA.

Czytelnia Polska w New Yorku.
 Towarzystwo Polskie Imienia J. I. Krzyszewskiego ogłasza że Czytelnia Polska przy ulicy Suffolk Nr. 9 otwarta codziennie od godziny 9ej do 10ej wieczorem. Wstęp bezpłatny dla każdego.
 Prezes: DR. V. ZOLNOWSKI.
 Sekretarz: LEON HEILEREN.

Prof. Lelewel, brat Joachima, właściciel Woli Cytogowskiej pod Warszawą, dziś starzec 93 letni ciągle jeszcze — jak donosi Wędrownik — umysłową zajęty pracą, porządkując i układając olbrzymią korespondencją swego sławnego brata, która wyjdzie nakładem pana J. K. Zupańskiego w Poznaniu.

W pewnym kółku rosyjskim rozmawiano o ostatnich hecach żydowskich. Proponowano rozmaite środki, ażeby ponownym ekscesom zapobiedz; wreszcie odezwał się ktoś, że jeżeli wszystko jest nadaremne, natenczas należy i gnać i gnać jako (i wygnąć i wygnąć go), co można także rozumieć, że należy wygnąć Ignatiewa.

Kłamstwo. W bitwie pod Paryżem Niemiec jeden, ranny lekko, został przydzielony do służby sanitarnej. Ze był chłop ogromny i silny, nosił na plecach rannych z pola bitwy do lazaretu. Bierze raz rannego Prusaka i pyta gdzie ranny? W nogę — odpowie tenże. Tazszy go Niemiec na plecach. Wtem zaczyna się gesta strzelanina. Niemiec schylił moeniej głowę i pomyka z rannym. Gdy przybył do lazaretu, lekarz spojrzawszy głowę: "A pocóż tu przynosisz człowieka bez głowy? — bo w drodze znalazł wraz rannemu głowę. Niemiec złożył trupa, pokławił głowę i rzekł: "Nie wiedziałem, że ci Prusacy tak kłamną; ten mi powiedział że ranny tylko w nogę, a on wcale głowy nie ma.

Wikaryasz, Dorszynski i Spółka

WIELKI SKŁAD POLSKI

gotowych **UBIORÓW MEZKICH** jako i też dla młodzieży i chłopców, Bielizny, Koszul wierzchnich i spodnich, Kołnierzyków, Krawatek, Kapeluszy itd.
 Zarazem wykonujemy wszelkie obstalunki podług miary i najnowszey mody i po najprzystępniejszych cenach.
 Skład nasz znajduje się **630 Milwaukee Avenue,** blisko Noble ulicy.
WIKARYASZ, DORSZYŃSKI & CO.

EDWARD A. FISHER, SOUTH CHICAGO REAL ESTATE
Polski i Czeski Sedzia Pokoju!
 KANCELARYA: **FREY & LENDER,**
ROG HALSTED I MADISON ULICY
630 Milwaukee Avenue, blisko Noble ulicy.
 Godziny: od 9 rano do 6ej wieczorem.
 Mieszkanie: 305 12th St. w blis. Halsted
 CHICAGO, ILL.

Polska Restauracja
[MARCELEGO SCHOENFELDA]
395 Milwaukee Ave.

REAL ESTATE AGENT
JOHN BARZYŃSKI,
 w St. Paul, Howard Co., Nebraska,
 letter box 125.
 Wybiera i sprzedaje i kupuje grunta w Nebraska, w powiatach Howard, Valley, Sherman Greeley i żalawia wszelkie interesy gruntowe w koloniach polskich. Kto chce kupić sobie farmę w Nebraska zawczasu, niechaj się zgłasza listownie do niego, pod adresem: St. Paul Nebraska L. B. 125.

MENEELY BELL FOUNDRY.
 Znana z zasług publiczności od roku 1826. Dostarcza dzwony dla Kościołów, Kaplic, Szkoł, Strzelnic, ogniowic, oraz wszelkich innych tego rodzaju przedmiotów.
MENEELY & CO. WEST TROY N. Y.

MARCELI SCHOENFELD,
395 Milwaukee Avenue,
 CHICAGO, ILL.

GAZETA KATOLICKA
PISMO TYGODNIOWE
— WYDAWANE PRZEZ —
Polskie Literackie Towarzystwo
w Chicago, Ill.

Przemiana roczna w Stan. Zjed. \$2 00
do Kanady i Meksyku 2 00
do Europy 3 00
do Ameryki Połud. 4 00
Przesyłka pocztowa opłacona naprzód przez
wydawcę.

CENY OGŁOSZEN:
Od cała druk za 3 miesiące \$3 00
" " " " 6 " " " " 5 00
" " " " 12 " " " " 10 00

POZYSKIWIANIA opłacane muszą być na
naprzód. Jeżeli nie są zbyt długie, kosztują 50
centów za jeden rak, a 75 centów za dwa razy.
PANOW ABONENTOW upraszamy, aby
nie żądali od nas drugiego kredytu. Kto może,
niech płaci naprzód. Osobom pewnym chemy
kredytywać, ale nie dłużej jak na 3 miesiące.
Paniowie abonenci raczą adresy swe
wyszukiwać, przy zmianie pomieszczenia
poprzednie miejsce pobytu swego wymienić
swego nazwiska w listach do nas pisanych
nie opuszczając, a kto nie potrafi skuratnie po-
ngięćku napisać swego adresu, niech się z tem
uda do takiego, co umie.

Kto żąda od nas odpowiednia na korespondencję
swą swoją, tego prosimy, aby w liście swoim do-
tężył postamp 3 centowy.
Wszelkie listy, pieniądze korespondencyjne
muszą być adresowane:

GAZETA KATOLICKA
606 Noble str. CHICAGO, ILL.

APROBACY.

MILWAUKEE, Wis. 26 Listopada 1880
Sumiennie przekonani, że polska GAZETA
KATOLICKA, wychodząca w Chicago,
stoi pod dobrym i prawdziwym katolickim
przewodnictwem, szczeniemy, że mo-
żemy ją Polakom-katolikom jak najbar-
dziej do czytania zalecić.

† Michał Heiss,
Arcybiskup w Milwaukee.

St. PAUL, Minn. 30 Stycznia 1882.

Mamy to sobie za miły obowiązek Po-
lakom-katolikom naszej decesji zalecić
Polską KATOLICKĄ GAZETĘ, której zadaniem
jest odwracać skłódlawy wpływ
pism niewiernych i strzedz wiary św. w
duszy i w sercu ludu Polskiego w Stan-
ach Zjednoczonych.

† Tomasz L. Grace,
Biskup w St. Paul.

GREEN BAY, Wis. 5 Lipca 1880.

Zalecamy niniejszem wychodzącą w
Chicago i w duchu Kościoła Katolickiego
wydawaną GAZETĘ KATOLICKĄ wszystkim
Polakom katolikom naszej decesji i
życzymy jej jak największego rozszerze-
nia udzielając zarazem ochotnie naszego
błogosławieństwa temu przedsiębiorstwu.

† Franciszek Ksawery,
Biskup Greenbayski.

St. CLOUD, MINN. 16 Sierpnia 1881.

Naszymu poczciwemu ludowi polskie-
mu polecamy niniejszem GAZETĘ KATOLICKĄ,
wydawaną w Chicago przez Pol-
skie Towarzystwo Literackie.

† Rupert Seidenbush,
O. B. Biskup.

St. PAUL, MINN. 30 Stycznia 1882.

Wielebny i drogi Ojciec!
Załączam aprobatę dla GAZETY KATOLICKIEJ
od JW. Biskupa Grace. Spodziewam się,
że jest taka, jakiej sobie życzy-
cie, — i jakże życzę Waszemu
przedsiębiorstwu wszelkiej pomyślności.
Dobre katolickie pismo jest niezmiernie
potrzebne dla Waszego ludu, i wszyscy
kapłani i biskupi powinni wesprzeć Was
w przychylności.

Wasz szczerzy
† J. Ireland, biskup.
Do W. O. LEOPOLDA MOCYTEMBY.

LA CROSSE, Wis. 11 Października 1881.

Znać wydawców GAZETY KATOLICKIEJ
dostatecznie, jestem przekonany, że
pismo to pod ich kierownictwem będzie
duchem prawdziwie katolickim, dla tego
chętnie mu udzielam moją aprobatę i s-
ercie życzę, aby to pismo pomiędzy Polakami
i katolikami szczególnie w decesji
La Crosse znalazło miłe przyjęcie i liczne
krocie czytelników. Zezwalam na to, aby
imię moje dotychczas zostało do incho
Arcybiskupa M. Heiss i Biskupa Fr. X.
Krautbauer. Obgłoszawszy Boże towarzyszyło
przedsiębiorstwu i pracy waszej.

† Kilian C. Flasch,
Biskup w La Crosse.

CZWARTEK, 25go Maja 1882.

Słowo o Tańcach.

(Dalszy ciąg.)

Wiadomo, że próżność nieprzystoi
człowiekowi dobrze wychowanemu, a
gdzie się ona bardziej wydatnia, je-
żeli nie na balach? Gdzie polne zawsze
gotowe do tej nagmiotności, która prze-
kształca człowieka, istotę rozumną, w
jakiegoś dziwolęga lub komejdanta, je-
żeli nie na skocznych tańcach? Gdzie
się budzi chęć jakiegoś odważenia się,
zwrotu na samego siebie, żądza chwali,
jeżeli nie na tych zgrazdzeniach po-
gańskich? Czyż dziewczica chrześcijańska
nie znajduje się tu swą osobą, swą
umianą wdziałem, lub fałszywą krośną
swej urody? Nieodważalaby się ona
zapewne, w strój tak dziwny i obudzają-
cy namiętności lub uczucia
nieostwośnaw, przebywać w gronie po-
bożnej rodziny lub uczęszczać do ko-
ścioła, bo každy tu przyzna, że dałaby
zgrzeszenie, ale na tańcach zapomniała
ona, niestety, że skromność chrześcijańska
jest ozdoba dziewczycy, która ją różni
od pogan, pogrążonych w ciemnościach
błędą, a przeto wielką ma odpowiedzial-
ność przed Bogiem, że nie idzie za
światłem łaski i rozumu, jako powie-
dziano jest: "Od każdego, któremu
wiele dano, wiele żądane będzie: a któ-
remu wiele złecono, więcej będzie chieć
od niego". (Luk. XII, 48). Jakież mi-
śli zajmować ją mogą w chwili, kiedy
odbywa swoją toaletę? Jakież mieć
może myśli i uczucia, kiedy spęzda czas
na tańcach? Co po tańcach?... Przed
tańcem ma namiętną żądzę przypodobania
się; podczas tańców czuje w sobie
pewnie niepokój i obawę, gdy przewi-
duje, że załotniowiec jej się nie uda;
po tańcach następują albo wielka radość,

gdym swym wdziękiem ujad mogła in-
nych, albo pewnie niezadowolone, gdy
nie dopięta pożądanego skutku. Jakież
szczęście ją ośniewa, jeżeli jest przed-
miotem podziwu i chwaly; jeżeli ją
podwyższają albo ironicznie zwą król-
wów, mistrzynią tańców — jeżeli jest
mowa o niej, że zgrabna, że strojnie
nie inna ubrana, że umiała się znaleźć,
popisać, zabawili i znowu jakaś boleść
i smutek, jeżeli jej towarzysza otrzy-
mała pierwszeństwo i głośno oklaski, a
na nią nikt najmniejszej nie zwraca
uwagi! Wtedy to w sali balowej na-
stępuje istotna komedia: pewne współ-
ucznianie się, niechęć, zazdrość, złość a
nawet zemsta; wszystkim zaś winna
nieczystsza próżność!

Cóż powiedział o zbytkowych stro-
jach i wydatkach na suknie balowe? I
leż czynią ludzie wydatków na dogo-
dzenie swojej próżności, a co gorsza, że
często z krzywdą dla biednej rodziny
lak z grosza niesprawiedliwie wydatko-
je. Ileż starania i trudu, bez względu
na przyszłość, około jednej sukni, lub
paska, albo jednego rękawa! Sumie-
nie wznąć musimy, że są we Francji
panie, co wydają na jedną balową su-
knę po 1.500 a nawet 2.000 lub więcej
franków. I nie jest to zbyt — zbyt
zbytek posunięty do pogaństwa? A co
więcej, chwala się jeszcze niektóre,
że taka kosztowna sukna służyć może na
jeden tylko rak; ztąd prosty wniosek,
że každy bal nowo pochłania tysięcy!

Czyż taki zbytek nie wola o pomstę do
nieba? Nie jest to okradaniem fami-
lii, pozbawianiem ubogich kawałka
chleba? Nie jest to publicznemu zgro-
szeniu i przyczyną narzekania ubogich,
którzy słyszą o takich zbytkach pró-
żności, narzekają na Opatrzność, że je-
dnym dała za wiele a drugi głód i
nieodstarcie cierpieć muszą, jak mówi
prorok natchony: "Gdy się pyszni
niebzożnik, zapala się ubogi" (Ps. X, 2),
to jest, gdy pycha ludzka rośnie w zby-
tkach i rozpamięta, ubogi unosi się gniewem,
niecierpliwością, a zazdrością
bogaty, szmerze na rządy Opatrzności.
Niejednym bowiem w łachmanach odzia-
ny zebrał, widząc pania w jedwabiach
i złotych westkach — zapłakał i ziałał
się, mówiąc: "O, gdybym przynajmniej
miał jedną z tych szprączek lub brans-
oletek — nie potrzebowałbym zebrać!"

Wielki Boże! nie panie na stroje balowe
tysięcie wydają — a ja tu z nudzą umieram!... O, gdybym miał jedną z
tych sukien, która się jutro na balu
zauży, moje dzieci nie cierpiałyby go-
łu i chłodu... O losie okrutny! losie
nieuczestny!... Sędzio najprawdziwszemu,
osądź sam te sprawy!... Sprawiedliwosci
żadam — sprawiedliwosci suknami!.."

Więc, jak widzicie szanowny czytelniku,
próżność, zbytek i wystawa balowa
krzywdzą ubogiego, skłania go, i bar-
dzo słuśnie, do lamentów i narzekania
na nieludzkość i niesprawiedliwość.

A po bożności — jakąż zadaje
klęskę ten bal nieszczęśliwy? Nigdy
dziewica, istotnie chrześcijańska i po-
bożna, to jest, dziewczica chcąca prawdy
ewangelicznej, młująca w duchu i w
prawdzie Boga, pragnąca zbawienia
swej duszy i czuwająca nad sercem
swojem, nieodważałaby się brać udziału
w tańcach, wiedząc, że tańce jest kro-
kiem do rozwiązłości i utraty ducha
chrześcijańskiego. "Bal — mówi św.
Franciszek Salezy — rozprasza ducha
pobożności, osłabia potęgę miłości i
woli i wprowadzają do serca tysięczne
zła uczucia".

"Czemże jest, istotnie — pyta W. O.
Souillard, dominikanin — duch chry-
styanizm, jeżeli nie duchem modlitwy,
zaparcia się siebie samego, pokuty i u-
martwienia? — Chrystyanizm, to nie
inne, jeno Chrystus w ogrodzie oli-
wnym, Chrystus w preterium Pilata, —
w drodze na Kalwaryę, — i przybity
do krzyża. A więc chemże jest bal, je-
żeli nie przeciwieństwo i tryumfem zmys-
łów? O dziewczico, jesteście chrześcijań-
ską na balu? O, wy wszyscy, którzy
upatrujecie ideal jakiegos dobra w po-
gańskim tańcu, czy znajdując się na
balu i wyprawiając płasy i hece tea-
tralne, możecie się nazywać uczniami
Boga-Człowieka, który się smucił aż do
śmierci, smucił na widok nieprawości
naszej i poganięskiej wesołości? Kiedy
się ciałem i duszą oddacie zmysłowemu
ucieczkom, kiedy się napawacie szalą
rozkoszą tańców, możecie, schlebając
sobie, powiedzieć: jesteśmy chrześcijań-
kami? Możecie powiedzieć: jestem
umartwionym uczniem Chrystusa, ubi-
czowanym, cierniem ukoronowanym i
do krzyża przybitym? Kiedy, wybiera-
jąc się na bal, zanurzając się w pachni-
dach, malując się różem i bielidłem
— i pończacie ciata wasze — ach, za-
pytajcie samych siebie, czy jesteście
uczniami Chrystusa? Czyż na tańcach
nie obudzacie w sobie wszystkich złych
skłonności — rzeczy można, siedm grze-
chów głównych? Tam się rozwija py-
cha w strojach, w próżności i zachowa-
nie się zewnętrzne. Tam królują
i kraso mstwo w oheicości głośnych
oklasków i chwaly. Tam się budzi u-
szpiona nieuczystość w uczuciach
serca i ciata... Wybuchają z a d r o ś ó,
w ubieganiu się o pierwszeństwo z urody
i kraso ciata, lub ze zgrabności w ra-
chach, załotniowa itd. — Otwarte pole
do obżarstwa, bo tam niema u-
miarkowania w jedzeniu i piciu; trunek
podlega namiętności, obudza pożądl-
liwość, zapala serca do beczecństwa...
Powstaże g n i e w, bo niejedną tam się
niecierpliwi, niepokój i unosi nienawi-
ścią, kiedy nikt na nią nie zwraca u-
wagi, albo ją do tańca nie zaprasza.
W końcu i lenistwo ma tam miejsce,
bo tańce to strata czasu, a kto się do
niego przyzwyczaił, temu się robić nie
chce, ten nawet robić nie może; traci
czas na próżnowanie, modlić się nie
chce, nieważa dni święteję i gn-
śnięcie z dniam każdym".

Tak więc siedm grzechów popełniają
ci, którzy namiętnie tańczą. Niepomni
oni na uroczyste przyrzeczenia, uczynio-
ne przy chrzcie św. i pierwszej komunii.
Zapominają, niestety, że się wyrzekli
szatana i wszelkich spraw jego, i wszel-
kiej pychy jego. "Smutne doświadcze-
nie naucz — mówi św. Hieronim — że
miłość Boga i modlitwy zmniejsza się
oraz bardziej w tych, których miłość
do tańców namiętnie rośnie". Byli tacy,
którzy jasnili przykładem świętej po-
bożności, ale załedwie po raz pierwszy
odważyli się pójść na tańce, postradali
pobozność swoją i z poboznych stali się
niebzożnymi, bez wiary i Boga.

O ojcowie i matki! dziaki wasze to
skarb powierzony wam od Boga. Idzie
godzina, w której zadacie przed Bogiem
rachunek wództarstwa waszego. Uważaj-
cie tedy na skłonności dziatwy waszej;
przyuczajcie ją do św. pobozności, do
modlitwy i miłości Bożej. Nie pozwa-
lajcie im chodzić na balo i tańce; niech
raczej chodzą drogą przykazan Bożych
— drogą doskonałości chrześcijańskiej.

Wtedy Bóg wam błogosławić będzie i
dozwolecie się przy chycki dni waszych
prawdziwej z nich poechey i podpory
waszej starości. Dziewico wstydliwa i
bogobojna nie słuchaj podstępów szata-
n! Gdybyś całą noc tańczyła, czybyś
się odważyła naza jutro rano przystąpić
do Stołu Pańskiego? Zapewne że nie,
bo byłbyś zapewne pozowała do grze-
chu; czułabyś pewną obawę, niepokój i
zawikłanie wewnętrzne. A więc wiedz
o tem, że ten głoś sumienia, który ci
przekonywa, żeś źle uczyniła, tańcząc,
to głos natchnienia Boskiego, — głos
samego Boga, który ci strofuje, upo-
mina, pokazuje głupstwo i niedorzecz-
ność tańców, a wciąż zdaje się mówić:
skoro poznasz, że to głupstwo, to po-
praw się i nie tańcz więcej! Szczęśliwa
ją jeżeliś usłuchała głosu łaski Bożej —
biada ci, jeżeliś się sprzeciwiła!...
(Ciąg dalszy nastąpi.)

KOESPONDENCYA
"Gazety Katolickiej".

Rzym, 1go Maja, 1882.

Wspominaliśmy już parę razy o pra-
wopodobnych stosunkach Anglii z Wa-
tykanem. P. Errington, chociaż nigdy
w oficyalnym charakterze poła nie wy-
stąpił, i chociaż według pewnych
postępek wkrótce odwołany zostanie,
posunął jednak kwestyją katolicką tak
dalece, iż rząd angielski na serjo ma
się nią zająć. Jedną z tutejszych gazet
bardzo słuśnie powiada, iż trzy różne
głoby dziela opinie publiczną w Anglii
względem Stolicy Apostolskiej.

Najbardziej skrupulny protestantyzm
tworzą pęd, systematycznie nieprzyjazny
papiestwu — stara Anglia, z purytani-
mi na czele, nie uważa Papieża inaczej
jako Antychrysta, a zbyt dołroze wi-
dzą, iż Rzym nazywają Babilonem.

Za tym następuje pęd antyklerykalny
— ten jest jednak we wszystkich kra-
jach. Partya radykałów na jakimikąd
gruncie wygłęła — ma jedną i tę samą
dążność — rozdział zupełny między
władzą cywilną, a władzą duchowną, nie
przynajnie rozumie się też ostatniei za-
danej władzy.

Times namienić o trzecim pędzie, o
tym, który zarodek swój bierze od du-
chowieństwa katolickiego w Anglii,
dowodząc jakoby kardynał Manning
czuje się jedynym dotychczas pośred-
nikiem między Stolicą Apostolską a
swym rządem, niechętnym okiem —
cytujemy zdanie gazety Times — patry-
na ustanowienie regularnych stosunków.
Audyencya u Ojca św. londa Lam-
bigh, nawróconego na katolicką wiarę,
nie małe wzruszenie w krótkich polity-
cznych sprawia. Leon XIII parę punk-
tów nie małej wagi poruszył, mówiąc
lordowi, iż spodziwając się czynnej po-
moocy ze strony duchowieństwa, w prze-
prowadzeniu kilku pożądaných kwestyji,
między ktorými Irlandya na pierwszym
planie stoi. Niemalego wpływu oczęku-
ją z wysięwienia przez kardynała
MacCabe, biskupa Hyland, dominikana
od św. Klemensa, wysoko cenionego
przez Irlandczyków. Przedstawienie no-
wego posta pruskiego bardzo cere-
monialnie się odbyło. Mistrz ceremonii
prowadził do prywatnych apartamentów
Papieża p. Schlozera. Ojciec św.
siedział na tronie, otoczony przatami i
licznym dworem. P. Schlozer przed-
stał swe papiery, przy czym miał
mowę. W odpowiedzi na nią Ojciec
św. wyraził zadowolenie ze wznowienia
stosunków dyplomatycznych z rządem
berlińskim, dodając, iż widzi w tem
żadatek pewny utrzymania stałej zgo-
dy, ktoręj on zawsze pragnął. Obie mowy
były wypowiadane w języku francu-
skim, a po skończonej audyencyi ofi-
cyalnej, za danym znaknem dwór się
usunął i Papież miał doznać naradę z
pruskim ministrem.

Ślub synowicy Leona XIII, już się
odbył w pałacu Barberini, w kaplicy
kardynała Pecci, brata Papieża. Ojciec
św. wysłał kilku dostojnych przatów
prygotowanymi byli przy oście słu-
bnym, dwóch z gwardy papieżkiej Mar-
kis Crispolti i baron Cappeletti byli
świadkami. Po odbytu ślubie młoda
para udała się do bazyliki św. Piotra,
a zamtąd do Ojca św. Ślub cywilny
odbył się w Rieti. Papież darował
swej synowicy wspaniałą dyadem bry-
lantową, a panu młodemu obraz z mo-
zajki i drocogocny relikwiarz. Kardynał
Jakobini ofiarował pannie młodej
bogaty naszyjnik z perel.

I tego roku w dzień św. Katarzyny
Seneńczyki tłumy poboznych zalegały
kościół OO. Dominikanów św. Marna
Sopra Minerwa, gdzie ta wielka święta
pochowana, i gdzie wolno każdemu
ten dzień nawiedzać pokój św. Katar-
zyny, który w kaplicy zamieniono, —
ciało jej znajduje się pod wielkim oł-
tarzem. Ten pokój w roku 1627 prze-

niesiony został do Minerwy, w miejscu
św. Klary została umarła — w oratorium
z. Głazy zastawiono tylko posadzki.
Niemordowany w pracy około inte-
resów katolickich, ksiądz Salwatti miał
długie postuchanie u Ojca św., ktorému
złożył świętopietrze, zebrane podczas
kongresu katolickiego w Turynie, o
którym musiał Papieżowi szczegółowie
zdać sprawę.

Ojciec św. o ile jest niezmordowany
w politycznej pracy, o tyle też czynio-
ści poświęca sprawie naukowej; wiado-
mo, że ją pięcioletniomszami skołami się
zajmuje, wspomaga je też hojnymi da-
kami. Niedawno do tak zwanej szkoły
wyrobniczej "Artigianelli" — 15000 lirów
postał.

Wystawa ogrodnicza jest "great at-
traction" u nas. Odkryta została weź-
brą — Trudno sobie wyobrazić coś
bardziej uroczego. — Ogromny teatr Po-
lityczna zamieniono w czarodziejski o-
gród, tysięce przaróżnych kwiatów, naj-
piękniejszej rośliny ubiegają się o pier-
wszeństwo, są postawiony w trudną
pozyocy, gdyż niewiedzieli komu nagro-
dzę główną przyznać. Kto wie, czy ją
nie odbierze ksiądz Doria. Brat jego
wyjechał już do Paryża na ślub swój
z córką lorda Newcastle.

Braterswo ludow.

Braterswo ludow — oto jedno z nowo-
czesnych haseł, które rewolucya chciała
niegdyś wziąć w monopol i które dla
siebie wyłącznie windykowała na swych
standardach.

Braterswo wydniatym się współczu-
ciem w niedoli, współradością w szczę-
ściu, pomocą w trudnych przedsięwzię-
ciach.

Nieszczęście, ucisk, niedola więcej, niż
zwykle, wyrażają uczucie poświęcy ta-
kiego współczucia w sercach uciszonych,
którzy z wdzięcznością przyjmują objawy
sympatyi — częstokroć nie zwyczajne na
to, sągd pochodzą, nie pomijając o tem,
że braterswo tak samo, jak przyjaźń,
tylko między ludźmi równych przekonań
istnieć może.

Dotąd, niestety, tylko demokracya,
rewolucya i internacjonalizm; tak czerwony,
jak złoty, umiały wyzyskiwać korzyści,
jakie daje taka międzynarodowa łącz-
ność.

Internacjonalizm złoty za pomocą roz-
łączonych po całym świecie sieci trzyma
w rękę handel pieniężny i wywołuje
wszechwładnie zniżenie lub podwyższenie
kursów na targowiskach pieniężnych.

Internecjonalizm roboczy stara się robo-
tników w wszystkich państwach zorganizować
w jedno stowarzyszenie, by w ten sposób
mieć w rękę możność regulowania ceny
pracy.

Revolucya przez publiczne zebrania i
kongresy łączy w jedno ciało różne ludy
świata, propaguje swe idee i jedna sobie
współczucie, zachęty, podniety. W ten
sposób chciała ona i sprawę Polski, która
z rewolucyją i radykalizmem nie ma nic
wspólnego, złączyć i zespolić do sprawy
swoją.

Ludy katolickie mało dotąd miały łą-
czności ze sobą, chociaż posiadają najle-
pszą organizacyją i nadszlesienne środki
łączności.

Łączyło te ludy rozbudzone dziś więcej,
niż kiedykolwiek, uczucie jednoci i łącz-
ności z Głową Kościoła i z centrum
katolictwu, z Rzymem; łączyła je po-
treba wspólnego popierania instytucyji
kościelnych i pozbawione środków
materyalnych Ojca św.; łączyło je apo-
stolstwo modlitwy, wskazujące nam 200
milionów katolików jako jeden żywioł
rzymu katolicki Koscioł — "ale nie
było poczucia jednoci na polu spole-
cznym i kościelno-politycznym, na ktorém
to uczucie rozbudzić potrzeba, bo na tem
polu właśnie biją katolików przeciwnicy
i wrogowie Koscioła."

Może być, że próby i doświadczenia,
jakie katolicy w ostatnim czasie przecho-
dzą, i na tę stronę zwrócić ich uwagę.
Niejakos poczatek takiego zwrotu widzi-
my na kongresie katolików włoskich,
odbytu w Turynie, ktorého członkowie
zwracają się do katolickich postów w
sejmie pruskim i parlamentacie niemie-
ckim, i ślą im słowa braterskiego pozdro-
wienia.

Oto rezolucya, jaką przyjęto i prze-
stało dr. Windthorstowi.
Katolicki kongres piewoncki wyraził
w imieniu całych Włoch:

- 1) podziękowanie Panu Bogu, w ktor-
ego rękę znajdując się klucze do serc
władczycy tego świata, za to, że serca
tychże władczycy skłonił do ludzkiej i
sprawiedliwych uczuć względem kato-
lików Niemiec, że ich przekonał,
iż ani cesarstwa, ani też ich ludy nie mo-
gą zażywać pokoju i dobrobytu, dopóki
walczyć będą przeciw prawom i zasadom,
jakie Następca Piotra św. jako Namie-
stnik Jezusa Chrystusa na ziemi ogłasza
z wyżym Watykanu;
- 2) serdeczny pokłask i wdzięczność
wszystkim katolickim posłom Niemiec,
mianowicie zaś deputowanemu Wind-
thorstowi i panięgi Mallinckrodt, ktorzy
z nierówną mądrością, bohaterką od-
wagą i niezwykłą wytrwałością bro-
nili sprawy Biskupów, duchowieństwa i
ludu — i odnieśli nadszlesienne try-
umfy.
(Ku. Poz.)

Królestwo Polskie.

Od osoby, przejeżdżającej przez Kra-
ków, dowiadujemy się Reforma o wypad-
ku, jaki wydarzył się podczas świąt
wielkanocnych w Smole w Ukrainie.
W czasie rezeruki zebrał się przed
kościółem katolickim tłum prawosław-
nych, oczekując niby błagostwysza, w
cerkwiach. Gdy procesya wyszła z ko-
ścioła na ementarz go otaczający, dążył
się słyszeć dzikie okrzyki i grad kamie-
ni, rzucanych przez rozpasań tuszczą,
poępiał się na poboznych i na księdzę,
niosącego Najświętszy Sakrament. Po-
wstał wielki popłoch, uczucie zgrozy
i oburzenia przejęło wszystkich. Tylko
podniostemu nastrojowi ducha podczas
tak wielkiej uroczystosci zawiadżać
należy, że nie przyszło do krwawego
starcia. Procesya skryła się do kościoła
a za drzwiami zamkniętymi długo je-
szcze słyszysz się dąły dzwiny wyciały.
Nie tylko więc przeciw żydom, Niem-
com, ale i przeciw Polakom, najspoko-
niej modlący się w kościołach, rozpa-
sana tuszczą prawosławna zaczyna wy-
stępować z całym własciwcem sobie bar-
barzyństwem!

Z Podlasia donoszą do Reformy.
Przed kilku tygodniami pisano, jakoby
trzystu unitom podlaskim, zesłanym do
gubernii chersoń-ekaterynostawskiej do-
zwolono wrócić do ojczyzny i pozostać
w wierze swych ojców; następnie też
samo pismo donosiło, że wspomnieni
unity już są w drodze. Około tegoż
samego czasu, bo w tydzień po tych
ogłoszeniach, wójci gmin z rozkazu na-
czelników powiatowych gubernii siedle-
ckiej nałożyli na byłych unitów nowe
kontrybucyje za dzieci, ktorých kilka-
ścioro rodzice sami ochrzczili, pobudzeni
do tego prawdopodobnie obawą grasu-
jącej w tym kraju epidemii na dzieci
ospy. Nieszczęśliwi ojcowie po większej
części niezamożni, a ostatnimi rabunkami
i kontrybucyami do czego prawie
zrujnowani, uślazają się przed wyższą
władzą na ten nowy ucisk, powołując
się na ogłoszenia wyższmianowane,
dozwalające postowania w swej wierze.
Naczelnicy z ironią na to odpowiadają,
że rząd w rzeczy samej dozwala im po-
zostać unitami, lecz tylko pod warun-
kiem, że dzieci swoje ochrzczą będą u
popów prawosławnych.

Z Wilna donoszą, że w końcu ze-
szłego i na początku bieżącego miesię-
ca, z rozkazu gubernatora dokonano
tam rewizyji w kilkunastu sklepach.
Policya znalazłszy księgi kupieckie i
rachunki prowadzone w języku polskim,
nałożyła za to na właścicieli kontrybu-
cye; w jednym zaś z tych sklepów
skonfiskowano zapaki za to, że na pu-
delkach znajdowały się polskie napisy,
czyli innymi słowy za to, że to był
wyrób polsky.

Gazety petersburskie, jak St. Pe-
tersburskaja Wiadomosci donoszą o
ważnem postanowieniu, dotyczącem gu-
bernii Mohylewskiej. W r. 1865 wy-
dane zostało rozporządzenie, zabrania-
jące mieszkacom zachodnich gubernii,
urodzonym w obrębie tychże gubernii
(Polakom) wstępować do służby rządow-
ej. Obecnie rozporządzenie to zostało
uchylone co do gubernii Mohylewskiej.
Przewidując, że interdykt powyższy zo-
stanie powoli zniesiony i w pozostałych
guberniach zachodnich.

Ciekawe dokumenty, jak donosi
Gaz. Lubel., znalezione zostały nieda-
wno przypadkiem w jednym z dworów
ziemi lubelskiej. Pod podługą miesiąc
się skarbiec, a w nim akta jednej z
chorągwi pancernych z połowy XVIII
wieku, jak również wiele oryginalnych
listów Radziwiłłów, Jablonowskich, Ora-
nie listy z czasów panowania Stani-
sława Augusta, mające nawet history-
czną wartość.

Walenty Dutkiewicz, były dziekan
praw b. szkoły głównej, radca stanu
Królestwa Polskiego, jeden z najznak-
omitszych prawnodawców naszych, zmarł
21 kwietnia w Warszawie. Sp. Dutkiewicz
od r. 1841 był profesorem prawa
cywilnego na kursach prawnych w War-
sawie.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

Od lat kilku toczy się między ma-
gistratem poznańskim, reprezentującym
razem wyjątkowo zaprawianą ludności
polskiej, a pomiędzy policyją i rejencyją tu-
tęjszą spór o tabliczkę miejskie. Magi-
strat dowodzi, że interes miasta i dobro
przyswajające doń ludności wymaga,
aby nazwy ulic i placów wyrażone były
na tabliczkach w obu językach krajowych.
Policya za nie i rejencya twierdzą, że
zaprawianie magistratu sprzeciwia się
§ 1 ustawy z dnia 28 sierpnia 1876 roku
o języku urzędowym itd., według ktor-
go językiem urzędowym w państwie pru-
ckim jest jedynie i wyłącznie język
niemiecki.

Poruszył to sprawę czasu swego i posto-
wacie nasi w sejmie pruskim, ale — bez-
skutecznie, bo i ministerstwo stało po
stronie rejencyi poznańskiej.
Magistrat rekurował od rejencyi do
ministra spraw wewnętrznych, a gdy i to
odmowną otrzymał odpowiedź, wystąpił
sprawy Biskupów, duchowieństwa i
ludu — i odnieśli nadszlesienne try-
umfy.
(Ku. Poz.)

Z dworn rosyjskiego. Jak Nowoje
Wremia donosi, zafaszał kar, aby daną
głoy dworu poruczyli ubory według mo-
dy francuskiej i niemieckiej, i przebrali
się w stroje narodowy rosyjski. Wkrótce
mają być również zniszczone wszelkie
frankie i niemieckie tytuły dworskie
i zastapione rosyjskimi.

Według doniesienia Gazety Petersburskiej, nieba-
wem urządzący dworu i państwa zamienią
fraki i surduty na kaftany.

Z takim naciekim musi iść konie-
cznym rzeczą następstwem: o d p o r; ca-
tych powiat poznański, jak jeden mąż,
dążył się do takiego odporu na drodze
legalnej.

W szkole jeryzkiej, zamienionej, jak
wiadomo, wbrew woli rodziców na sym-
multan

